

Sandra Tomczak  <https://orcid.org/0000-0001-8340-9431>

Sprawa Asterblumowej. Lustro polsko-żydowskich podziałów i rozczarowań końca lat trzydziestych XX wieku

ASTERBLUMOWA'S CASE: SOME REFLECTIONS
ON POLISH-JEWISH DIVISIONS AND DISAPPOINTMENTS OF THE LATE 1930s

Abstract: Cywja Asterblumowa was a first-year law student at the University of Warsaw when during one of many antisemitic riots in 1936 she was beaten and accused of insulting the Polish nation. In the trial, the judge and the prosecutor, taking into consideration her religious faith, refused her the right to feel Polish. The author of the article presents not only Asterblumowa's case—from her enrolling in the university to being imprisoned—but above all, concentrates on the reactions of the public opinion in which the discussion centered on the Polishness and Jewishness as well as the truth and the usurpation. In Asterblumowa's case and the discussion surrounding it, all the divisions, prejudices, stereotypes, fierceness, disappointment and resignation, which the late 1930s brought upon the Polish-Jewish relations, are clearly visible.

Keywords: antisemitism, Polish-Jewish relations, lawsuits over insulting the Polish nation, exclusion, identity.

Słowa kluczowe: antysemityzm, stosunki polsko-żydowskie, procesy o obrazę narodu polskiego, wykluczenie, tożsamość.

Cywja¹ Asterblumowa była studentką pierwszego roku prawa na Uniwersytecie Warszawskim (funkcjonującym wówczas pod nazwą „Uniwersytet Warszawski Józefa Piłsudskiego”²), kiedy 3 lutego 1936 r. na jego dziedzińcu doszło do kolejnych zamieszek antysemickich³. Widząc napaści na studentów wyznania mojżeszowego, miała rzucić słowa „polskie bydło!” – według studentów chrześcijańskich, „bydło!” – według studentów żydowskich. Asterblumowa najpierw została pobita przez grupę akademików związanych z ruchem narodowym, a następnie oskarżona przez nich o obrazę narodu polskiego. Sprawę zgłoszono do prokuratora i jeszcze w tym samym roku pozwana została skazana – zgodnie z art. 152 Kodeksu karnego – na dwa miesiące aresztu. Podczas rozprawy Asterblumowa zadeklarowała narodowość polską. Tego nie chcieli zaakceptować ani sędzia, ani prokurator, wykluczając taką możliwość stwierdzeniem: „Ależ oskarżona jest Żydówką!”⁴.

Proces Asterblumowej odbił się szerokim echem w prasie – począwszy od wydarzeń antysemickich na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego po proces przed Sądem Najwyższym. Apogeum zainteresowania przyniosło jednak półrocze po rozprawie w Sądzie Okręgowym w Warszawie, która odbyła się 16 października 1936 r. O sprawie Asterblumowej pisały największe żydowskie dzienniki polskojęzyczne (łwowska „Chwila”, warszawski „Nasz Przegląd” i krakowski „Nowy Dziennik”) oraz jidyszowe, jak „Hajnt” czy „Der Moment”. Szeroko dyskutowała ją też polska prasa pravicowa, a szczególnie intensywnie komentowały „ABC” i „Orędownik”. Głos zabierali członkowie redakcji i znani publicyści polscy i żydowscy, a także żydowscy politycy – były poseł Apolinary Hartglas i ówczesny prezes Żydowskiego Klubu Parlamentarnego Emil Sommerstein. Sprawa Asterblumowej trafiła więc nawet do sali sejmowej, stając się jednym

¹ W przypadku imienia równorzędnie stosowano zapis „Cywia”. Postanowiłam jednak, także w cytatach i tytułach artykułów, przyjąć jednolity zapis: „Cywja” – zgodnie z tym, jak sama Asterblumowa się podpisywała.

² W dalszej części artykułu będę stosowała zwyczajową nazwę „Uniwersytet Warszawski” i skrót „UW”, zwłaszcza że forma „Uniwersytet Warszawski Józefa Piłsudskiego” funkcjonowała krótkotrwale i praktycznie była używana jedynie w latach 1935–1939.

³ Rok akademicki 1935/1936 przyniósł na Uniwersytecie Warszawskim wzmoczenie wystąpienia antysemickich. Pierwsze zamieszki były w drugim tygodniu listopada; ich nasilenie zmusiło władze uczelni do zawieszenia zajęć do 3 grudnia 1935 r. Zob. Monika Natkowska, *Numerus clausus, getto ławkowe, numerus nullus, „paragraf aryjski”. Antysemityzm na Uniwersytecie Warszawskim 1931–1939*, Warszawa 1999, s. 76–77.

⁴ *Obraza endeków czy obraza narodu. Żydówka pobita przez endeków na ławie oskarżonych*, „Nowy Dziennik” 19 (1936), nr 286, s. 11.

z przykładów przejawów degradacji rządów prawa i postponowania praw obywateli wyznających judaizm.

W artykule nie będę podejmowała szczegółowo wątku procesu sądowego ani też kwestii wydalenia studentki z uczelni. Po części wynika to z tego, że nie dysponuję odpowiednim materiałem źródłowym, po części jednak dlatego, że sednem moich zainteresowań jest sposób, w jaki sprawa Asterblumowej funkcjonowała w opinii publicznej. Co wywołało największą dyskusję? Jakie środowiska się do niej włączyły? Jakie wątki nie spotkały się z zainteresowaniem i dlaczego? Jak się bowiem okazuje, sprawa Asterblumowej to nie tylko wątek studentki oskarżonej i skazanej za obrazę narodu polskiego, ale przede wszystkim element dyskusji na temat pojęcia polskości i żydowskości.

Podstawowym źródłem, na którym opiera się zasadniczy trzon artykułu, jest prasa z lat 1936–1937 (w tym część wspomnianych już wyżej tytułów)⁵. Uzupełniająco skorzystałam z materiałów zgromadzonych w Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego (choć nie było ich zbyt wiele) oraz sprawozdań stenograficznych z posiedzeń Sejmu.

Uniwersytet

Na pierwszy rzut oka Cywja Asterblum z d. Russek jako studentka nie wyróżniała się niczym szczególnym, może oprócz tego, że była kilka lat starsza od kolegów i koleżanek z roku i że zdążyła już założyć rodzinę. Cywja Russek przyszła na świat w kwietniu 1907 r. w Bolesławcu nieopodal Wielunia, w rodzinie drobnego handlarza Abrama-Hersza i jego żony Ryfki (w 1909 r. społeczność żydowska Bolesławca liczyła 536 osób; nazwisko Russek było jednym z popularniejszych, choć imiona rodziców Asterblumowej nie pojawiają się na dostępnej mi liście członków gminy żydowskiej z kwietnia 1924 r.)⁶. Jak napisała w swoim załączonym do podania o studia życiorysie, z przyczyn niezależnych od siebie w pewnym momencie przerwała naukę. W 1930 r. wyszła za mąż za adwokata Mieczysława Emila

⁵ W przypadku „Der Moment” odwołam się tylko do odpisów znajdujących się w prasie polskojęzycznej. Dla badanego okresu nie zachował się bowiem żaden numer. Pogłębioną kwerendą nie został objęty także „Hajnt”, stąd w dalszej części artykułu znajduje się do niego tylko jedno odwołanie. Z tego względu ujęcie żydowskiej perspektywy na sprawę Asterblumowej nie może być pełne. W związku z tym także wnioski zostały skonstruowane właściwie wyłącznie na podstawie analizy polskojęzycznych źródeł.

⁶ Monika Opióła, Tomasz Kawski, *Gminy żydowskie pogranicza Wielkopolski, Mazowsza, Małopolski i Śląska w latach 1918–1942*, Toruń 2012, s. 12, 20.

Asterbluma i zamieszkała z nim przy ul. Przechodniej w Warszawie⁷. Urodziła dwójkę dzieci i wróciła do nauki. W 1934 r. ukończyła wieczorowe koedukacyjne Gimnazjum dla Dorosłych T.G.D. mieszczące się przy ul. Brackiej 18⁸, a w rok później została przyjęta na Uniwersytet Warszawski, rozpoczynając studia prawnicze⁹.

W życiorysie załączonym do podania o przyjęcie na studia Asterblumowa nie podała wyznania, mimo że formularz wymieniał je jako jeden z wymaganych elementów. Wyznanie pojawiło się dopiero w wypełnionej 5 grudnia 1935 r. „Karcie indywidualnej dla słuchaczy szkół wyższych”. W dokumencie studentka wpisała wyznanie mojżeszowe, przynależność państwową podała polską, narodowość – polską, i język ojczysty polski¹⁰. Jej mąż nie był znany na „żydowskiej ulicy”¹¹, najprawdopodobniej oboje należeli do grupy określanej jako zasymilowani Żydzi.

Asterblumowa swoją legitymację studencką odebrała dopiero 5 grudnia 1935 r. i zapewne nie spodziewała się, że po kilku miesiącach będzie musiała ją oddać. W zaledwie kilka dni po wspomnianych już wydarzeniach z 3 lutego 1936 r. władze Uniwersytetu Warszawskiego wszczęły przeciwko niej postępowanie dyscyplinarne, w związku z czym została tymczasowo zawieszona w prawach akademickich¹². Kilka dni później w prasie pojawiły się informacje, że związani z ruchami prawicowymi studenci złożyli na ręce audytora Uniwersytetu petycję z żądaniem usunięcia Asterblumowej z uczelni bez prawa powrotu. Pismo miały podpisać 624 osoby¹³.

Sprawa Asterblumowej została też zgłoszona do prokuratury, która postanowiła o czasowym osadzeniu podejrzanej w areszcie. Zgodnie z doniesieniami prasowymi aresztowano ją w nocy 20 marca i osadzono

⁷ *Lista adwokatów okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie (okręg Izby Adwokackiej Warszawskiej) na dzień 15 grudnia 1938 r.*, Warszawa 1938, s. 4.

⁸ *Tęgoroczni maturzyści*, „Gazeta Polska” 6 (1934), nr 190, s. 7.

⁹ [Podanie Cywji Asterblum do Rektora Uniwersytetu Warszawskiego o przyjęcie na studia], Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego [dalej: AUW], sygn. RP 48277/S, k. 1.

¹⁰ [Karta indywidualna dla słuchaczy szkół wyższych], tamże, k. 2.

¹¹ Twierdził tak Saul Stupnicki w jednym z numerów „Der Moment”. Cyt. za: *Polska nacjonalistka*, „ABC” 11 (1936), nr 304, s. 3.

¹² [Pismo Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie z dnia 18 lutego 1936 r. zawieszające tymczasowo Cywję Asterblum w prawach akademickich], AUW, sygn. RP 48277/S, k. 7. Postępowanie przeciwko Asterblumowej władze uniwersyteckie wszczęły 8 lutego 1936 r.

¹³ *Asterblumówna skazana na dwa miesiące*, „Chwila” 18 (1936), nr 6313, s. 1; *Sprawa Żydówki Asterblum u prokuratora i w sądzie uniwersyteckim*, „Dziennik Wileński” 20 (1936), nr 53, s. 5.

przy ul. Dzielnej, skąd po interwencji kilku prawników wyszła za kaucją¹⁴. Asterblumową oskarżono z art. 152 Kodeksu karnego, tj.: „Kto publicznie lży lub wyszydza Naród albo Państwo Polskie, podlega karze więzienia do lat 3 lub aresztu do lat 3”¹⁵. Datę rozprawy wyznaczono na 16 października.

Lata trzydzieste XX w. przyniosły wzrost nastrojów nacjonalistycznych i antysemickich na uczelniach wyższych w Polsce, choć już wcześniej – w latach dwudziestych – widoczny był wyraźny podział na dwie grupy: Żydów i nie-Żydów. Jego wyrazem był chociażby tzw. paragraf aryjski stosowany w wielu organizacjach akademickich, w tym w większości kół naukowych. Na Uniwersytecie Warszawskim Żydów nie przyjmowała największa organizacja studencka Bratnia Pomoc, co wykluczało ich chociażby z dostępu do niektórych domów studenckich, dotowanych obiadów czy wielu wydarzeń kulturalnych i sportowych¹⁶. Dodatkowo część polskich organizacji studenckich propagowała postulat wprowadzenia ograniczeń liczby Żydów na uniwersytetach (*numerus clausus*), a mniej więcej od lat trzydziestych XX w. nawet ich całkowitego wyeliminowania (*numerus nullus*). Tendencje te silne były też na Uniwersytecie Warszawskim. Ogromne wpływy osiągnęła tu Narodowa Demokracja, w tym powstałe w latach dwudziestych Młodzież Wszechpolska, Obóz Wielkiej Polski i później Obóz Narodowo-Radykalny. Idee nacjonalistyczne cieszyły się dużym poparciem – sprzyjało im nawet 70–90 proc. braci studenckiej¹⁷. Żydów traktowano jak jednolitą grupę i nie brano pod uwagę deklaracji samych studentów, do jakiej narodowości się poczuwają¹⁸. Choć stosunkowo nieliczni studenci brali udział w fizycznych napaściach na Żydów, to uznaje się, że większość podzielała pogląd, iż studentów żydowskich jest zdecydowanie zbyt wielu i nie występowała w ich obronie¹⁹. Z problemem antysemityzmu i napaści na wyznawców religii mojżeszowej nie radziły sobie też władze uczelni, część jej kierownictwa podzielała zresztą antyżydowskie nastroje i poglądy. W październiku 1937 r. wydano zgodę na wprowadzenie getta ławkowego, czyli podziału miejsc w salach

¹⁴ Asterblumowa na Dzielnej. Aresztowana w toku śledztwa prokuratorskiego, „Warszawski Dziennik Narodowy” 2 (1936), nr 82, s. 4.

¹⁵ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny (Dz.U. 1932, nr 60, poz. 571).

¹⁶ Piotr Maciej Majewski, *Spółeczność akademicka 1915–1939*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1945*, red. Piotr Maciej Majewski, Warszawa 2016, s. 226–228.

¹⁷ Tamże, s. 259.

¹⁸ Trzeba tu zaznaczyć, że zjawisko to nie dotyczyło ochrzczonych studentów pochodzenia żydowskiego.

¹⁹ Tamże, s. 259–260, 266.

wykładowych na dwie kategorie – dla Żydów i dla nie-Żydów. Za złamanie tej zasady groziły nawet kary dyscyplinarne. Nie wchodząc dalej w szczegóły, trzeba tylko podkreślić, że podział wyznaniowy został oficjalnie uznany przez władze akademickie i wprowadzony w mury Uniwersytetu²⁰.

W przypadku Asterblumowej uderza szybkość, z jaką podjęto działania. W ciągu zaledwie dwóch tygodni sprawa została rozpatrzona na jej niekorzyść, zawieszono ją w prawach studenta i zawiadomiono państwowe organy ścigania. Takiej sprawności nie wykazywano w stosunku do prawicowych bojówkarzy, mimo że odwoływali się do przemocy zarówno słownej, jak i fizycznej, zastraszając żydowskich studentów i co najmniej uprzykrzając im życie. Uniwersytet zwykle w ich sprawach działał opieszale. Być może ekspresowe wyjaśnienie na gruncie uniwersyteckim sprawy Asterblumowej wynikało z nacisków czynionych przez bojówkarzy i przychylnych im studentów, a być może ze zwykłej stronniczości. Większość kadry akademickiej wobec antyżydowskich ekscesów przyjmowała postawę bierną. Ludwik Krzywicki, prowadzący w tym czasie zajęcia na UW, podawał, że znaczna część po prostu uznawała postulaty bojówkarzy za słuszne, inni natomiast najzwyczajniej woleli się nie angażować po żadnej ze stron konfliktu. W każdym razie ani kadra naukowa, ani sam rektor, ani nawet ministerstwo nie powstrzymali eskalacji antyżydowskich wystąpień. Nie starano się też zapewnić jakiegokolwiek ochrony potencjalnym ofiarom, a przypadki fizycznej agresji wobec studentów Żydów często zrzucano na „nieznanych sprawców”²¹.

Pobita i zapewne napiętnowana ze względu na wyznanie Asterblumowa stała się – wedle oficjalnej narracji – nie ofiarą ataków antysemitycznych, lecz winowajczynią i oskarżoną o przestępstwo wobec państwa i narodu polskiego. Czy wyciągnięto jakiejkolwiek konsekwencje w stosunku do atakujących bojówkarzy, tego nie wiemy.

Sąd

Rozprawa odbyła się przed Sądem Okręgowym w Warszawie 16 października tego samego roku i rozegrała się w dwóch aktach. Każdy z nich znalazł później swoje odzwierciedlenie w dyskusjach toczonych na łamach prasy

²⁰ Tamże. Więcej na temat wystąpień antyżydowskich na uczelniach w latach trzydziestych XX w. zob. Natkowska, *Numerus clausus...*, szczególnie rozdział *Rok akademicki 1935/36. Protesty przeciwko opłatom*, s. 75–96. Zob. też: Szymon Rudnicki, *Od numerus clausus do numerus nullus*, [w:] tenże, *Równi, ale niezupełnie*, Warszawa 1998, s. 148–156.

²¹ Majewski, *Spoleczność akademicka...*, s. 270–271.

i każdy wywołał jakiś głos sprzeciwu lub zadowolenia. Wracając do wydarzeń sądowych, należy zauważyć, że podczas weryfikacji danych osobowych oskarżonej doszło do incydentu wpisującego się w trwający kryzys idei asymilacji. Na oświadczenie Asterblumowej, że jest narodowości polskiej, protest wnieśli zarówno sędzia, jak i prokurator, stwierdzając: „Ależ oskarżona jest Żydówką!”²². Korzystając z majestatu swojego urzędu, prokurator Antoni Naumowicz²³ dodał, że deklaracja oskarżonej jest jednostronna i on nie daje jej wiary oraz poprosił o zaprotokołowanie tej informacji:

Ponieważ oskarżona, aby udowodnić, że jest osobą narodowości polskiej, przedłożyła sądowi dokument niewątpliwie spisany na podstawie jej jednostronnego oświadczenia i nie chcąc, aby kiedykolwiek protokół dzisiejszej rozprawy mógł być użyty jako dowód tej lub innej przynależności narodowej oskarżonej, w imieniu Prokuratury proszę o zaprotokołowanie, że wyrazy „narodowość polska” zostały zapisane na życzenie oskarżonej i że jej oświadczeniu nie wierzę²⁴.

Także sędzia Jan Lewicki²⁵ miał starać się przekonać Asterblumową, iż jako Żydówka nie może być narodowości polskiej, nie zwracając prawdopodobnie uwagi na czynione przez nią wyjaśnienia, że urodziła się na polskiej ziemi, czuje się Polką i że jej odpowiedź wynika ze stosunku uczuciowego²⁶.

Akt drugi łączył się z wydaniem wyroku. Oskarżona nie przyznała się do stawianych jej zarzutów obrazy narodu polskiego, tłumacząc, że wzburzona zaobserwowaną sytuacją bicia studentów żydowskich rzuciła jedynie słowo „bydło”. obrońca Zygmunt Rumiński (piłsudczyk, wówczas podpułkownik w stanie spoczynku) domagał się w związku z tym jej uniewinnienia. Wersję przedstawioną przez obronę potwierdzili świadkowie wyznania mojżeszowego, studenci katolicy wsparli jednak oskarżenie prokuratorskie. Sąd nie wziął pod uwagę zeznań pierwszej grupy (często – przynajmniej na szczeblu uniwersyteckim – zeznania osób występujących przeciwko inspiratorom ekscesów antyżydowskich były traktowane jako mało wiarygodne²⁷) i ostatecznie uznał Asterblumową za

²² *Obraza endeków...*, s. 11.

²³ Antoni Naumowicz – wiceprokurator Sądu Okręgowego w Warszawie. Zob. *Kalendarz sądowy na 1936 rok*, oprac. Jerzy Kirkiczenko, Marian Kraczkiewicz, Kazimierz Rudzisz, Warszawa [b.d.], s. 181.

²⁴ *Cywja Asterblum – Polką. Czy naród jest bramą przechodnią? Męskie stanowisko prokuratora*, „ABC” 11 (1936), nr 306, s. 3.

²⁵ Jan Lewicki – sędzia Wydziału VIII Karnego Sądu Okręgowego w Warszawie. Zob. *Kalendarz...*, s. 176.

²⁶ *Obraza endeków...*, s. 11.

²⁷ Majewski, *Spoleczność akademicka...*, s. 269.

winną obrazy narodu polskiego oraz skazał ją z art. 152 Kodeksu karnego na dwa miesiące aresztu, zaliczając kilka dni wcześniejszego aresztu śledczego. Niski (*sic!*) w mniemaniu sędziego wymiar kary argumentowano tym, że Asterblumowa prawdopodobnie działała pod wpływem emocji związanych z wydarzeniami na uczelni²⁸.

Na tym sprawa się nie zakończyła. Od wyroku odwołała się bowiem zarówno Asterblumowa, jak i prokurator, który zażądał podwyższenia kary. Swój wniosek argumentował tym, że obrona nie przedstawiła sądowi dowodów na to, iż oskarżona miała „słuszne i obiektywne przesłanki do oburzenia się na młodzież akademicką”, ponieważ nikt nie dowiódł, że zamieszki na Uniwersytecie zainspirowali polscy studenci²⁹. I faktycznie, nawet jeśli wszczęto postępowanie mające wyjaśnić, kto spowodował zamieszki, to z dużym prawdopodobieństwem albo nie wykryto sprawców, albo cała sprawa w ogóle nie wyszła poza mury uczelni³⁰.

Dyskusja

Czas, w którym sprawa Asterblumowej znalazła się na wokandzie, charakteryzował się nieustannie wzrastającymi tendencjami antysemitycznymi zarówno w społeczeństwie polskim, jak i w rządzie. Ich intensyfikację datuje się na przełom lat dwudziestych i trzydziestych XX w., czyli okres, kiedy nastąpiła wyraźna polaryzacja sceny politycznej, jej brutalizacja i militaryzacja, a autorytaryzm nabierał coraz większego znaczenia³¹. Proces budowy silnego państwa narodowego z ograniczoną rolą mniejszości nasilił się jeszcze po śmierci Józefa Piłsudskiego w 1935 r., kiedy ster rządów przejęła sanacyjna prawica³². Mimo zagwarantowania przez odradzającą się Polskę praw mniejszości (traktat o ochronie mniejszości narodowych z 28 czerwca

²⁸ *Obraza endeków...*, s. 11.

²⁹ Tamże; *Proces studentki Asterblumowej oskarżonej o zelzenie narodu polskiego przed sądem apelacyjnym*, „Głos Poranny” 9 (1937), nr 44, s. 6.

³⁰ O tym, że winę często przypisywano „nieznanym sprawcom”, śledztwa uczelniane prowadzono opieszale, a wyroki były stosunkowo niskie, zob.: Majewski, *Spoleczność akademicka...*, s. 269.

³¹ Andrzej Ajnenkiel, *Polska po przewrocie majowym. Zarys dziejów politycznych Polski 1926–1939*, Warszawa 1980, s. 261–264; Andrzej Garlicki, *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1981, s. 300–306. Zob. też opracowanie nowsze: Mateusz Pielka, *Radikalizacja nastrojów antysemitycznych w latach trzydziestych w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Scripta Historica” 21 (2015), s. 124–146.

³² Grzegorz Krzywiec, *Czy państwo w Polsce pomajowej było czynnikiem antyżydowskim (1926–1939)? Stan badań i perspektywy badawcze*, [w:] *Metamorfozy społeczne*, t. 8: *Państwo i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Janusz Żarnowski, Warszawa 2014, s. 375.

1919 r. oraz ustawy zasadnicze z 17 marca 1921 r. i 23 kwietnia 1935 r.) nie zawsze równość wszystkich obywateli niezależnie od narodowości, religii czy języka była faktycznie realizowana. Wystarczy tylko przypomnieć, że aż do 1931 r. na terenie II Rzeczypospolitej obowiązywały niektóre z dyskryminujących mniejszości przepisów byłych państw zaborczych. Choć jedyną ustawą przyjętą w II Rzeczypospolitej jawnie skierowaną przeciwko społeczności żydowskiej była ta o uboju rytualnym z 1936 r., nie znaczy to, że nie wprowadzano rozwiązań prawnych, które uderzały w nią pośrednio. Tak było chociażby z ustawą o odpoczynku niedzielnym z 1924 r., z ustawą z 1937 r. dotyczącą produkcji i handlu dewocjonaliami oraz przedmiotami kultu religijnego czy z ustawą o obywatelstwie z 1938 r. Przedstawiciele społeczności żydowskiej spotykali się ponadto z półoficjalnymi przejawami dyskryminacji, jak np. z ograniczeniami w przyjmowaniu na stanowiska urzędnicze i do korpusu oficerskiego czy przenoszeniu dni targowych na soboty³³.

Z drugiej jednak strony nie wolno zapominać, że lata trzydzieste XX w. to też okres wzrostu nacjonalistycznych tendencji w środowisku żydowskim. O ile bowiem jeszcze w XIX w. pojęcie „Żyda” – mimo toczących się już w tym okresie dyskusji – definiowano raczej na podstawie religii, o tyle w czwartej dekadzie wieku XX – przede wszystkim za sprawą rozwoju i zwiększania się popularności syjonizmu – ów „Żyd” coraz częściej bywał kategoryzowany jako członek narodu żydowskiego³⁴. W tej jednej sprawie (abstrahując od pobudek) można zauważyć pewne podobieństwo obu grup, a więc zarówno polskich, jak i żydowskich nacjonalistów, szczególnie ich radykalniejszych nurtów. W czasie, kiedy syjonizm i polski nacjonalizm święciły triumfy, poczucie się do podwójnej tożsamości polsko-żydowskiej czy – jak w przypadku Asterblumowej – deklarowanie się jako Polka wyznania mojżeszowego stawało się coraz trudniejsze i – zdaniem Anny Landau-Czajki – prędzej czy później wymagało opowiedzenia się po jednej ze stron. Czy jednak możliwość wyboru rzeczywiście istniała?

³³ Więcej na temat ograniczeń, z jakimi spotykała się mniejszość żydowska, zob.: Jerzy Ogonowski, *Sytuacja prawna Żydów w Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939. Prawa cywilne i polityczne*, Warszawa 2012, s. 41; Szymon Rudnicki, *Antysemityzm i jego skutki*, [w:] tenże, *Równi...*, s. 200–201; Tomasz Kawski, *Żydowskie gminy wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historyczno-administracyjne*, Bydgoszcz 2014, s. 154–156; Tadeusz J. Zieliński, *Ustawodawstwo gospodarcze Drugiej Rzeczypospolitej wymierzone w wyznawców judaizmu*, [w:] *Metamorfozy społeczne*, t. 5: *Religia a społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Tadeusz Stegner, Warszawa 2013, s. 257–277.

³⁴ Anna Landau-Czajka, *Trudny wybór. Asymilowani Żydzi o problemie tożsamości narodowej w II Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historyczny” 112 (2005), nr 2, s. 51.

Ponieważ nacjonaści całkowicie wykluczali przynależność wyznawców judaizmu do wspólnoty narodowej, a środowiska syjonistyczne oczekiwały jednoznaczności i niechętnym okiem spoglądały na osoby, które przyznawały się do posiadania podwójnej tożsamości³⁵, wybór więc był znacznie ograniczony. Ani polscy, ani żydowscy nacjonaści nie stanowili co prawda większości, niemniej obie te grupy wykazywały w omawianym czasie tendencje ekspansywne, a największe wpływy miały w miastach – dokładnie tam, gdzie znaleźć można było zdecydowaną większość zasymilowanych Żydów polskich. Pierwsze wzmianki o sprawie Asterblumowej pojawiły się w prasie jeszcze w lutym 1936 r. W tytułach prawniczych odnotowano pociągnięcie studentki do odpowiedzialności dyscyplinarnej na uczelni i zajęcie się sprawą przez prokuratora. W każdym przypadku podkreślono, że oskarżona jest „Żydówką”, a także jednoznacznie wskazywano na jej winę³⁶. W ograniczonym zakresie o sprawie poinformowała również prasa żydowska. Najwyraźniej nie dostrzeżono jednak w tym temacie niczego nadzwyczajnego, ponieważ porzeczano na krótkich informacjach w działkach wydarzeń bieżących. Być może spodziewano się szybkiego umorzenia sprawy bądź też liczba odnotowywanych ekscesów antyżydowskich była tak duża, że prasa nie widziała już sensu rozpisywania się na temat kolejnych, na pozór niewiele znaczących wydarzeń.

Poruszenie w prasie przyniosła dopiero październikowa rozprawa. O ile w tym czasie pobicia i oskarżenia wyznawców religii mojżeszowej były już właściwie – jakkolwiek to zabrzmi – na porządku dziennym, o tyle odmówienie prawa do narodowości polskiej ze względu na wyznanie wzbudziło konsternację i oburzenie w środowiskach żydowskich. Sprawa Asterblumowej niejako otrzymała drugie życie. Jeszcze w dniu rozprawy, tj. 16 października, w wydaniach wieczornych odnotowano postawy sędziego i prokuratora. Kolejnego dnia w porannym wydaniu lwowskiej „Chwili” wrócono już do lutowych wydarzeń, dość szczegółowo opisując ówczesne zamieszki na uniwersytecie i genezę rozprawy oraz jej przebieg. Słowa Asterblumowej dotyczące jej poczucia polskości wydrukowano dużymi literami, wyraźnie więc rzucały się w oczy na stronie tytułowej³⁷. Szczegółową relację przygotował też sensacyjny i wysokonakładowy, określający

³⁵ Tamże, s. 55.

³⁶ *Sprawa Żydówki Asterblum u prokuratora i w sądzie uniwersyteckim*, „Dziennik Wileński” 20 (1936), nr 53, s. 5; „Gazeta Kartuska” 15 (1936), nr 17, s. 6; *Sprawa Żydówki Asterblum u prokuratora*, „Gazeta Polska” 3 (1936), nr 45, s. 1; *Po dyscyplinarnym dochodzeniu sprawa Asterblum stanie przed prokuratorem*, „ABC” 11 (1936), nr 47, s. 1.

³⁷ *Asterblumówna skazana...*, s. 1.

się jako polsko-żydowski, dziennik „5-ta Rano”, nadając jej dramatyczny podtytuł: *Żyd nie może być narodowości polskiej*³⁸. Temat szybko podniosły także polskie tytuły nacjonalistyczne, choć i tu na pierwsze głębsze analizy – podobnie jak w przypadku prasy żydowskiej – trzeba było jeszcze trochę poczekać. Poza tymi dwiema grupami sprawa Asterblumowej nie doczekała się większego zainteresowania medialnego. Choć nierzadko w polskich tytułach odnotowano w wiadomościach bieżących sam proces i jego wyrok, to jednak nie podejmowano tematu szerzej. Rodzi się więc pytanie: czy sprawa Asterblumowej i przynależności narodowej była dla prasy polskiej jasna, a to, co działo się w tytułach prawicowych i żydowskich, postrzegano jako kolejną nacjonalistyczną wojenkę? Jedyne wyjątkami na mapie polskich pism nienacjonalistycznych, które odniosły się do procesu, były PPS-owski „Robotnik” i socjaldemokratyczny, ukazujący się w Łodzi „Głos Poranny” (choć jego zaangażowanie w sprawę ograniczyło się do przedrukowania artykułu właśnie z „Robotnika”).

Kilka dni po procesie na łamach „Robotnika” głos w sprawie Asterblumowej zabrał Józef Litauer³⁹, publicysta związany z ruchami asymilatorskimi. Środowisko, w którym Litauer obracał się w tym okresie, a które skupiało się w dużej mierze wokół pisma „Wolnomyśliciel Polski”, wspierało i propagowało otwartość, postęp, nowoczesność i europejskość, definiowane jednak w opozycji do tradycji pojmowanej jako wsteczność. Opowiadało się za pełną wolnością sumienia i przekonań, świeckością państwa i tolerancją światopoglądową. Publicyści „Wolnomyśliciela Polskiego” w równym stopniu krytykowali antysemityzm, faszyzm, polski nacjonalizm i wpływy Kościoła, jak i chasydyzm, żydowski separatyzm czy język jidysz⁴⁰.

W artykule zatytułowanym *Naśladowanie hitleryzmu* Litauer ostro skrytykował zarówno sędziego, jak i prokuratora, upatrując w ich zachowaniu podczas procesu elementów rasistowskich. Postulował, aby przebadać sprawę pod kątem przekroczenia uprawnień, obawiając się, że podobne przypadki mogą być preludium do wprowadzenia ustaw wzorowanych na

³⁸ *Żona adwokata skazana za obrazę narodu polskiego. Żyd nie może być narodowości polskiej*, „5-ta Rano” 6 (1936), nr 290, s. 2. Więcej na temat dziennika „5-ta Rano” zob.: Eugenia Prokop-Janiec, *Pogranicze polsko-żydowskie. Topografie i teksty*, Kraków 2013, s. 96–115.

³⁹ Józef Litauer, *Naśladowanie hitleryzmu. „Rasizm” na sali sądowej*, „Robotnik” 41 (1936), nr 325, s. 3. Tego samego dnia artykuł ukazał się też w „Gazecie Robotniczej” – mutacji „Robotnika” na Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie.

⁴⁰ Prokop-Janiec, *Pogranicze...*, s. 82–83.

tych obowiązujących w hitlerowskich Niemczech. Głos Litauera uzyskał wsparcie całej redakcji „Robotnika”. W emocjonalnym posłowniu do artykułu wyraźnie sprzeciwiono się jakimkolwiek przejawom dyskryminacji na tle rasowym⁴¹. Jego opinia dotycząca procesu Asterblumowej została przedrukowana (wraz z komentarzem redakcji „Robotnika”) w wykazującym tendencje piłsudczykowskie, łódzkim „Głosie Porannym”⁴².

Za punkt ciężkości sprawy „Robotnik” przyjął zagrożenie wprowadzeniem na szczeblu państwowym regulacji rasistowskich. Odpierając od razu potencjalne zarzuty o wyolbrzymianie sprawy, pisano: „Ni stąd, ni zowąd na sali sądowej zjawiła się teoria rasizmu. Tak samo i w Niemczech przed kilku laty występowała to tu, to tam, stopniowo, niby przypadkiem, aż przeobraziła się w doktrynę urzędową”⁴³. Takie podejście miało swój powód w rosnącej aprobacie rozwijającego się reżimu hitlerowskiego. Część endeków, zwłaszcza grupa młodych, z uznaniem mówiła o przewrocie nazistowskim w Niemczech oraz realizowanym tam programie narodowym i rasowym. Szczególnie pozytywnie przyjmowano ustawy antyżydowskie, upatrując w nich gotowy koszyk rozwiązań, z których można korzystać w akcji antyżydowskiej w Polsce⁴⁴.

Przykłady dyrektyw idących w stronę rasistowskich regulacji zawiera chociażby broszura *Wytyczne w sprawach: żydowskiej, mniejszości słowiańskich, niemieckiej, zasad polityki gospodarczej*, która ukazała się w listopadzie 1932 r. Jej wydawcą był Oddział Akademicki Obozu Wielkiej Polski, a więc jednostka jednej z liczniejszych i najszybciej rosnących sił politycznych w ówczesnej Polsce, przy tym szczególnie popularnej wśród młodzieży. Autorzy broszury nie uzyskali zezwolenia na jej publikację od głównych władz OWP, wydania nie potępiono jednak publicznie i ostatecznie tekst spotkał się jedynie z wewnętrzną krytyką, a program żydowski został powtórzony w okólniku Wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego *Program młodego pokolenia* z grudnia 1933 r.⁴⁵

⁴¹ Litauer, *Naśladowanie hitleryzmu...*, s. 3.

⁴² Litauer, „*Rasizm*” na sali sądowej. *Na marginesie procesu studentki Asterblumowej* [przedruk z „Robotnika”], „Głos Poranny” 8 (1936), nr 290, s. 2. Warto tu odnotować, że fragmenty artykułu Litauera (z zaznaczeniem, iż wyrażone przezeń zdanie podziela także redakcja „Robotnika”) przytoczył też żydowski „Hajnt”, por. *Ci meg zich a Id betrachten als cugehriger cu der pojliszer naci[o]nalitet?*, „Hajnt” (1936), nr 240, s. 3.

⁴³ Litauer, *Naśladowanie hitleryzmu...*, s. 3.

⁴⁴ *Wytyczne w sprawach: żydowskiej, mniejszości słowiańskich, niemieckiej, zasad polityki gospodarczej*, Warszawa 1932, s. 3–5. Więcej: Szymon Rudnicki, *Obóz Narodowo-Radykalny. Geneza i działalność*, Warszawa 1985, s. 189.

⁴⁵ Tamże, s. 167.

Treść broszury w istocie zawierała poglądy tzw. młodych, spośród których później wyewoluował Obóz Narodowo-Radykalny, a którzy zyskiwali coraz większe znaczenie na prawej stronie sceny politycznej⁴⁶. Najwięcej miejsca w broszurze poświęcono sprawie żydowskiej. Autorzy twierdzili, że Żydzi jako rasowo obcy powinni zostać wyłączeni z życia publicznego. Proponowali wprowadzenie podziału ludności na dwie grupy – obywateli i przynależnych. Żydzi mieli znaleźć się w drugiej z wymienionych grup. Przynależni – zgodnie z tekstem broszury – nie posiadaliby praw wyborczych, zostaliby pozbawieni możliwości pełnienia funkcji publicznych, mogliby uczęszczać jedynie do własnych szkół (bez praw państwowych), na uniwersytetach miałyby zaś zostać wprowadzona zasada *numerus nullus*, czyli całkowite wykluczenie Żydów ze społeczności uczelnianej. W myśl autorów bycie Żydem było niezbywalne i nie zmieniał tego nawet ewentualny chrzest⁴⁷. Gdyby przyjąć te założenia, Asterblumowa nie miałaby więc prawa podczas procesu podać narodowości innej niż żydowska.

Opublikowany w „Robotniku” artykuł Litauera spotkał się z polemiką ze strony publicystów prawicowych. Podjął ją na łamach „Myśli Narodowej” Jan Rembieliński, znany działacz endecki i pierwszy prezes Młodzieży Wszechpolskiej. Sama „Myśl Narodowa” była z kolei jednym z bardziej znaczących tytułów obozu narodowego w Polsce. Wśród autorów tekstów pojawiały się najważniejsze postaci tego nurtu oraz ich sympatycy, nierzadko osoby kształtujące intelektualne oblicze kraju. Katarzyna Kocik, analizując stosunek „Myśli Narodowej” do aktów przemocy wobec Żydów, stwierdziła, że wszelka aktywność antyżydowska zyskiwała poklask redakcji, nawet ta prowadzona w owym czasie w hitlerowskich Niemczech⁴⁸. Co też warto odnotować, a co wyraźnie wskazuje na pewne tendencje w ówczesnej ewolucji idei państwa i roli w nim mniejszości żydowskiej, tekst Rembielińskiego dotyczący sprawy Asterblumowej był ostatnim artykułem tego autora na łamach „Myśli Narodowej”. Jesienią 1936 r. publicysta wystąpił ze Stronnictwa Narodowego i związał się z obozem sanacyjnym. Założył tygodnik „Podbipięta”, w którym wskazywał na bliskość obozu rządzącego i narodowego, a który zyskał poparcie wicepremiera i ministra skarbu Eugeniusza Kwiatkowskiego należącego w tym okresie wraz z Ignacym Mościckim, Edwardem Rydzem-Śmigłym, Felicjanem

⁴⁶ Tamże, s. 138–139.

⁴⁷ Tamże, s. 141.

⁴⁸ Katarzyna Kocik, *Problem przemocy wobec ludności żydowskiej na łamach „Myśli Narodowej” w latach 1921–1939*, [w:] *Przemoc antyżydowska i konteksty akcji pogromowych na ziemiach polskich w XX wieku*, red. Konrad Zieliński, Kamil Kijek, Lublin 2016, s. 153–154.

Sławojem-Składkowskim oraz Józefem Beckiem do pięcioosobowej grupy faktycznie rządzącej państwem.

Rembieliński już na wstępie zarzucił relacji zaprezentowanej przez Litauera nieprawdziwość, a jego samego uznał za niewiarygodnego i stronniczego. Ponadto w niewybredny sposób dał czytelnikom do zrozumienia, że cechy te wynikają z żydowskich korzeni publicysty „Robotnika” (Rembieliński pisał o „rozdzieraniu” przez Litauera „czarnej, do kostek sięgającej szaty”, żonglując podobieństwem tradycyjnego ubioru żydowskiego i togi adwokackiej)⁴⁹. Odnosząc się już do samej sprawy Asterblumowej, Rembieliński stwierdził, że „rzecz jest prosta i w prosty całkiem, zrozumiały sposób da się wyłożyć”⁵⁰. Autor przyznał rację Litauerowi, że problem narodowości jest kwestią sumienia jednostki, i zaznaczył, iż szczególnie Polacy są tego świadomi. Jednocześnie zwrócił jednak uwagę, że oświadczenia dotyczące wewnętrznych odczuć nie zawsze muszą być prawdziwe. Według Rembielińskiego deklaracja Asterblumowej o poczuwaniu się do narodowości polskiej miała charakter interesowności. O jego fałszywości miały świadczyć dwie przesłanki: po pierwsze – podjęta przez nią obrona pozycji Żydów na uczelniach wyższych, a po drugie – rzekomy okrzyk, który stał się powodem rozprawy o znieważenie narodu polskiego.

W związku z powyższym Rembieliński wysunął postulat, aby ustawowo wprowadzić w sądownictwie zasadę ostrożności i szczegółowej weryfikacji oświadczeń dotyczących poczucia narodowości w stosunku do „Żydów”. Celowo zastosowałam tutaj cudzysłów, ponieważ pytaniem pozostaje, kto dla Rembielińskiego był owym „Żydem”. Wykorzystał przezeń metodą weryfikacji żydowskości Asterblumowej było bowiem wyłącznie brzmienie jej imienia i nazwiska („Ale jeśli ktoś ma na imię: Cywja... Jeśli ktoś nosi nazwisko: Asterblumowa...”)⁵¹. Przechodząc jednak jeszcze na chwilę do przesłanek, które według Rembielińskiego miałyby uzasadniać wprowadzenie wspomnianych procedur ostrożności, należy zauważyć, iż podał on rzekomo wrodzoną „Żydom” skłonność do kłamstwa wykorzystywanego w celu osiągnięcia indywidualnych bądź zbiorowych korzyści, a także niemożność ich „rzeczywistej asymilacji” wynikającej ponoć z ogromnej odmienności „Żydów” od narodów europejskich. Takie rozwiązanie miało być – według Rembielińskiego – korzystne dla obu stron, szczególnie jednak dla „Żydów”. Zbyt ufne podejście „Polaków” do „Żydów” miało

⁴⁹ Jan Rembieliński, *Na widowni*, „Myśl Narodowa” 16 (1936), nr 45, s. 709.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże.

bowiem zachęcać tych drugich do kłamstw i ich demoralizować, „nieufność natomiast, odbierając wiarę w skuteczność mistyfikacji, ochrania Żyda przed pokusą nieszczerości, dopomaga mu zachować godność i osobistą, i narodową”⁵².

Artykuł Rembieleńskiego kolejnego dnia został przedrukowany z drobnymi skrótami przez związany z Obozem Narodowo-Radykalnym dziennik „ABC. Nowiny Codzienne”, który opatrzył go emocjonalnym tytułem: *P. Litauer rozdziera czarną szatę*⁵³. Nie był to jedyny głos dotyczący publikacji Litauera na jego łamach. W anonimowym tekście *Cywja Asterblum – Polką. Czy naród jest bramą przechodnią? Męskie stanowisko prokuratora* artykuł „Robotnika” nazwano „popisywaniem się”. Ponownie zaatakowano pochodzenie Litauera, jednak ze szczególną krytyką spotkały się dwa stwierdzenia: że narodowość jest indywidualną kwestią sumienia oraz że nie można nikogo pozbawić uczucia do swojej narodowości. Według autora taki tok myślenia był błędny, ponieważ „naród to nie znany z użyteczności lokal, otwarty dla wszystkich”, a gdyby cechował się otwartością i tolerancją (a więc wartościami humanitarnymi), to „zapewne i dawny policjant pruski, który potraçał polskiego robotnika, mówiąc doń *du polnisches Schwein*, miałby prawo posiadać narodowość polską”⁵⁴. Redakcja „ABC” wyraźnie więc widziała naród jako monolit zamknięty na osoby, które nie spełniały określonych kryteriów rasowych i religijnych.

W podobne tony uderzono także w artykule *O przynależność do Narodu Polskiego. Na marginesie procesu Asterblumowej* opublikowanym jednocześnie w „Warszawskim Dzienniku Narodowym” i w „Orędowniku” w drugiej połowie października. Autor relacjonował: „Cywja Asterblum z uporem utrzymywała, że jest narodowości polskiej, mimo iż sędzia kilkakrotnie usiłował przez zwrócenie uwagi skłonić oskarżoną do ujawnienia prawdziwej [*sic!*] narodowości”. Dlaczego deklarację Asterblumowej potraktowano jako kłamstwo, wyjaśniono kilka zdań później, tłumacząc, że posiadanie obywatelstwa polskiego „absolutnie nie przesądza i nie upoważnia Żydów do uzurpowania sobie prawa i zaszczytu przynależności do Narodu Polskiego”⁵⁵. Także więc według redakcji „Warszawskiego

⁵² Tamże.

⁵³ Jan Rembieleński, *P. Litauer rozdziera czarną szatę*, „ABC” 11 (1936), nr 315, s. 2.

⁵⁴ *Cywja Asterblum – Polką...*, s. 3.

⁵⁵ *O przynależność do Narodu Polskiego. Na marginesie procesu Asterblumowej*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 2 (1936), nr 293, s. 9. Tekst pod takim samym tytułem został przedrukowany w „Orędowniku” 66 (1936), nr 250, s. 5. Dalej będę odwoływała się tylko do artykułu wydrukowanego w „Warszawskim Dzienniku Narodowym”.

Dziennika Narodowego” religia mojżeszowa czy żydowskie pochodzenie wykluczały możliwość bycia Polką czy Polakiem.

Na jeszcze jeden wątek całej sprawy, a mianowicie na całkowitą porażkę idei asymilacji, zwrócono uwagę w artykule *Jeszcze jeden Polak à la Cywja Asterblum* opublikowanym na łamach „ABC”. Autor zauważył bowiem, że nie tylko ubożsi czy ortodoksyjni Żydzi są obcy Polakom (rozumianym głównie jako społeczność katolików) i można by się po nich spodziewać silnego poczucia żydowskości, ale że też przedstawiciele bardziej zasymilowanych grup tylko uzurpują polskość. Pisano: „coraz częściej na ławie oskarżonych zasiadają ludzie inteligentni, inżynierowie, lekarze, studenci itd., którzy sami twierdzą, że porzucili judaizm, asymilując się z otoczeniem. Jak wygląda ta asymilacja, widzimy znów z nowego procesu o obrazę Narodu Polskiego”⁵⁶.

Dodatkowo to żydowskich mieszkańców Polski obarczono winą za pogarszające się relacje polsko-żydowskie (co zresztą było charakterystyczne dla prasy obozu narodowego⁵⁷). W „Orędowniku” i w „Warszawskim Dzienniku Narodowym”, komentując proces i pojawiające się ze strony żydowskiej nawoływanie do pociągnięcia do odpowiedzialności prokuratora, pisano: „Niech Żydzi nie przebiorą miary, bo osiągnąwszy swoje, mogą wywołać przysłowiowe dołanie oliwy do ognia w dalszym rozwoju stosunków polsko-żydowskich”⁵⁸. Także w sprawie Asterblumowej w mniemaniu prasy obozu narodowego to nie polscy studenci byli winni, mimo że bili Żydów (w tym samą Asterblumową). Zastosowano tu bowiem przewrotny zabieg: skoro Asterblumowa obraziła naród polski, to ona automatycznie stała się winną. Nie to, że bito studentów Żydów, było treścią artykułów czy notek prasowych, ale to, że Asterblumowa nazwała polskich studentów „polskim bydłem”. Podobny mechanizm działał zresztą w przypadku antysemitycznych ekscesów na uczelni. Traktowano je bowiem w kategoriach samoobrony, a stroną zaczepną nie byli ci, którzy jako pierwsi zastosowali przemoc fizyczną, lecz ci, którzy ich do tego zmusili (choćby samą tylko obecnością).

Z krytyką ze strony prawicowej prasy spotykały się jakiegokolwiek gesty solidarności ze społecznością Żydów polskich czy sytuacją Asterblumowej. Nie tylko krytykowano postawę „Robotnika” i Litauera wobec toczącego się procesu i nasilającej się fali antysemityzmu, ale wręcz uznawano je za

⁵⁶ *Jeszcze jeden Polak à la Cywja Asterblum*, „ABC” 11 (1936), nr 316, s. 3.

⁵⁷ Kocik, *Problem przemocy...*, s. 154.

⁵⁸ *O przynależność do Narodu...*, s. 9 (zob. przyp. 55).

anormalne i jednocześnie zbyt powszechne. W listopadzie 1936 r. w „ABC” pisano, że „w obronie ludu wybranego rusza się w Polsce wszystko, co może”⁵⁹. Wszędzie – bez wyjątku – z aprobatą przyjęto jednak postawę prokuratora. „ABC” nazwało ją „polską i męską”⁶⁰, „Warszawski Dziennik Narodowy” pisał nawet, że była „jedyną z polskiego punktu widzenia [możliwą do przyjęcia – przyp. S.T.]”⁶¹.

Warto wspomnieć też o tym, że język, jakim posługiwała się prasa nacjonalistyczna, dążył do ośmieszenia i upokorzenia Asterblumowej oraz jej obrońców. W „ABC” już po rozprawie opublikowano notkę *Serce Cywji*, w której przytoczono wypowiedź adwokata Rumińskiego: „Choć pan prokurator oskarżonej odmawia praw do narodowości polskiej, powiem, że tego jednego prawa jej odebrać nie może, bo jest prawo jej serca, chociaż dano jej na imię Cywja, może być lepszą Polką od Zofii”, komentując ją kpiąco: „I jak tu odmawiać praw sercu? Nie wątpimy, że po dwumiesięcznej kwarantannie serce p. Cywji będzie biło dla Polski z równą intensywnością jak dotąd. Jeżeli wolno nam zrobić uwagę sądowni, to chyba tę tylko, że nie zrozumiał, że słowa p. Cywji *bydło polskie* zostały wypowiedziane z miłości do narodowości polskiej”⁶². Należy też zauważyć, że już sam tytuł notki był prześmiewczy.

Prasa narodowa bez wyjątku postrzegała Asterblumową jako uzurpatorkę. Nie dawano wiary jej zapewnieniom o poczuciu polskości, często przypisując tej deklaracji interesowność i nieszczerłość. Posługiwanie się kłamstwem miało być zresztą jedną z wrodzonych cech wyznawców religii mojżeszowej, w związku z czym Żydów uznawano też za grupę nieposiadającą godności. Narodowość polska była zarezerwowana tylko dla osób, które spełniały określone kryteria rasowe i religijne, co faktycznie oznaczało uznawanie kategorii rasowych jako wyznaczników polskości. Asterblumowa nie spełniała żadnego z dwóch kryteriów, ale nie spełniali ich też chrześcijanie mający korzenie w żydowskich rodzinach. Całkowicie odrzucono możliwość asymilacji i wszystkim Żydom – z drobnymi wyjątkami – odmawiano prawa do polskości, traktując ich jak nieproszonych oraz niewdzięcznych gości.

Stereotyp „destrukcyjnego” Żyda był używany z różnym natężeniem przez całe dwudziestolecie międzywojenne i dostosowywany do aktualnych

⁵⁹ *Polemika*, „ABC” 11 (1936), nr 328, s. 3.

⁶⁰ *Cywja Asterblum – Polką...*, s. 3.

⁶¹ *O przynależność do Narodu...*, s. 9 (zob. przyp. 55).

⁶² *Serce Cywji*, „ABC” 11 (1936), nr 299, s. 3.

potrzeb i warunków społeczno-politycznych⁶³. Właściwie do każdej sprawy z udziałem wyznawcy judaizmu dało się podpiąć przynajmniej kilka z całego repertuaru zarzutów. W przypadku Asterblumowej zastosowano wszystkie chwytły retoryczne wykorzystywane przez prasę obozu narodowego przeciwko Żydom. Ze sprawy pobitej i oskarżonej o obrazę narodu polskiego (jak twierdziła ona sama i świadkowie Żydzi – tego czynu nie popełniła) studentki przyznającej się do religii mojżeszowej uczyniono hiperbole, rozciągając ten jeden zaledwie przypadek na całą społeczność żydowską. Tylko przy sprawie Asterblumowej „Warszawski Dziennik Narodowy” i „Orędownik” pisały o społeczności żydowskiej jako o grupie „znanej ze swojej solidarności i umiejętności krzykliwego narzucania swych tendencji, obcych interesowi polskiemu”⁶⁴.

Rozdmuchiwanie tych wątków w prasie niewątpliwie przyczyniało się do większej polaryzacji społeczności polskiej i żydowskiej oraz do podsycania nastrojów antysemitycznych⁶⁵. Choć ich obecność wyłącznie w prasie o profilu nacjonalistycznym można traktować jako przekonywanie już przekonanych, nie zmienia to faktu, że coraz łatwiej było stać się oskarżonym o zdradę czy chociażby obrazę narodu polskiego – szczególnie wtedy, kiedy przynajmniej część społeczeństwa postrzegała pewne osoby jako Żyda czy Żydówkę z przypisanymi im odgórnie negatywnymi cechami – niezależnie od tego, jak one same się utożsamiały.

W prasie żydowskiej w pierwszym momencie całą sprawę przyjęto emocjonalnie, opublikowane tuż po procesie relacje wskazywały na oburzenie, ale też pewne niedowierzenie. Przedstawiano po kolei przebieg zdarzeń i starano się go możliwie dokładnie zreferować. Tak było chociażby w przypadku wspomnianego już dziennika „5-ta Rano”. Po kilku dniach zaczęły się jednak pojawiać dłuższe komentarze.

Jako pierwszy zabrakł głos właśnie na łamach „5-tej Rano” Manes Fromer, publicysta związany z radykalnym rewizjonistycznym syjonizmem,

⁶³ Joanna Beata Michlic, *Obcy jako zagrożenie. Obraz Żyda w Polsce od roku 1880 do czasów obecnych*, Warszawa 2015, s. 130.

⁶⁴ *O przynależność do Narodu...*, s. 9 (zob. przyp. 55).

⁶⁵ Jak pisał Szymon Rudnicki, przez lata środowiska związane z endecją starały się wytworzyć wrażenie o nieustannie wzrastającym zagrożeniu żydowskim. Zob. Rudnicki, *Antysemityzm...*, s. 196.

współzałożyciel i jedna z ważniejszych twarzy Frontu Młodożydowskiego⁶⁶. W artykule *Dzieje grzechu żydowskiego. Upiór błędzącej Asterblumowej* Fromer dowodził, że idea asymilacji i postawa przyjęta przez Asterblumową i jej obrońcę są przeżytkiem, a oni sami i osoby wierzące w możliwość istnienia polskich obywateli wyznania mojżeszowego są oderwani od rzeczywistości (grupę tę nazwał „reszką rozbitków wielkiej asymilacji”). Według Fromera „narodowość polska nie może wykroczyć poza ramy rodowitych Polaków, Żyd nie może wykroczyć poza ramy narodowości żydowskiej. Wolnego wyboru nie ma”⁶⁷.

Żydowskość nie miała być jednak budowana w opozycji do polskiego antysemityzmu czy z jego powodu. To, że podobnie jak u polskich nacjonalistów o narodowości decydował czynnik krwi (a więc dziecko żydowskich rodziców miało na zawsze pozostać Żydem), było dla Fromera, stojącego na stanowisku żydowskiego nacjonalizmu, rzeczą naturalną i bynajmniej nie warunkowaną przez czynniki zewnętrzne. Jako rozwiązanie problemu, który pojawił się w przypadku Asterblumowej, Fromer widział „zrozumienie swego miejsca pod słońcem” przez osoby o podwójnej tożsamości lub całkowicie zasymilowane, a więc po prostu uznanie się w całości za Żyda. Pisał, że „naród żydowski rozgrzeszył i przyjął w ciągu ostatnich czterdziestu lat dziesiątki tysięcy powracających na jego łono asymilantów” i wciąż przyjmuje kolejnych⁶⁸.

Brak wiary w możliwość asymilacji pogłębił się zarówno wśród Polaków, jak i Żydów właśnie w latach trzydziestych XX w. Wtedy też zresztą pojawił się tzw. proces dysymilacji, czyli zjawisko przynajmniej deklaratywnego odchodzenia od polskości przez osoby wcześniej uważające się za Polaków. Głos Fromera piszący o tej kwestii w kontekście sprawy Asterblumowej nie był jedyny. Na całkowitą porażkę programu asymilatorskiego wskazał też w lwowskiej „Chwili” Juliusz Wurzel, działacz syjonistyczny i senator

⁶⁶ Manes Fromer – także autor broszur *Konieczność światowego rozwiązania kwestii żydowskiej. Walka rozpoczyna młodego żydostwa* (1934) i *Nasza wina, nasza hańba, nasza walka. O światowe rozwiązanie kwestii żydowskiej* (1935). Był współorganizatorem głośnego marszu Żydów polskich do Palestyny w 1937 r.

⁶⁷ Manes Fromer, *Dzieje grzechu żydowskiego. Upiór błędzącej Asterblumowej*, „5-ta Rano” 6 (1936), nr 293, s. 5.

⁶⁸ Tamże, s. 5. Front Młodożydowski, do którego należał Fromer, paradoksalnie cieszył się uznaniem polskich nacjonalistów, którzy wskazywali, że cenią sobie umiłowanie własnej (a więc żydowskiej) narodowości u Żydów i ich chęć budowania własnego państwa. O Froncie pisano, że jest to „odłam reprezentujący zdrową i trzeźwą myśl żydowską”. Zob.: Jacek Nowicki, „*Kadima hauoar haywri*” [sic!]. *Co to jest Front Młodożydowski? Do czego zmierza?*, „Orędownik” 66 (1936), nr 272, s. 3.

w latach 1922–1928. W artykule *Tragizm dwoistości* pisał, że odmówienie Asterblumowej prawa do polskości było dla ruchu asymilatorskiego „uderzeniem siekierą w sam korzeń politycznego światopoglądu” i podkopało pozycję tych Żydów, którzy sami siebie widzieli jako Polaków. W żadnym razie Wurzel nie ubolewał jednak nad takim tokiem spraw, wręcz przeciwnie – widział w nim szansę dla społeczności żydowskiej.

Wurzel w bardzo negatywnym tonie wypowiadał się o zasymilowanych Żydach. Według niego grupa ta rozwijała się „pod skrzydłami i w ciepłej atmosferze” nieżydowskich zwolenników asymilacji, „nie znając granic wdzięczności i płacąc za łaskę przygarnięcia [...] nie tylko całym swym jestestwem, ale nieraz i całym swym narodem”. W związku z dzieleniem przez Polaków Żydów na „naszych”, a więc zasymilowanych („tych swoich, tych dobrych, tych zaufania godnych”), i „obcych” idea asymilacji miała w ostatecznym rozrachunku doprowadzić do sytuacji, w której narodowość żydowska i żydowskość jako takie zaczęły być uznawane za podrzędne względem polskości i postrzegane jako cechy wstydlive. Wurzel pisał: „Taki afront spotkać może tylko nas Żydów, a przyczyną tego jest fakt, że jeszcze ciągle zbyt wiele jednostek wśród Żydów daje do poznania swemu polskiemu otoczeniu, że uważają swoje żydostwo za przymiot mniej wartościowy niż Polak uważa swą polskość”, a jednocześnie swoim jestestwem „fałszywie denuncjują resztę ludności żydowskiej o mniejszy stopień patriotyzmu”. Z tego też powodu narodowy ruch żydowski miał nie posiadać wysokiego mniemania ani też szacunku do większości asymilantów, uznając ich za grupę o niskim poziomie godności, a nawet szkodliwą dla interesów żydowskich⁶⁹.

Choć sprawę Asterblumowej uważano za kwestię łamania praw Żydów jako obywateli polskich, to większość społeczności żydowskiej najwyraźniej nie czuła specjalnej więzi z osobami, które same siebie uznały za Polaków. Głosów broniących Asterblumowej było stosunkowo niewiele. W wydawanym w języku jidysz dzienniku „Der Moment” Saul Stupnicki miał jedynie napisać, że jako żona adwokata, który nie obraca się w środowiskach żydowskich, prawdopodobnie jest ona osobą zasymilowaną i „daleką od tego, by chcieć obrazić naród polski”⁷⁰. Z kolei w „Chwili” wspomniany już Juliusz Wurzel krytykował akty oburzenia wśród Żydów

⁶⁹ Wszystkie cytaty z akapitu pochodzą z: Juliusz Wurzel, *Tragizm dwoistości*, „Chwila” 18 (1936), nr 6317, s. 2.

⁷⁰ Cyt. za: *Polska nacjonalistka...*, s. 3. „Der Moment” z rocznika 1936 nie zachował się (przynajmniej na terenie Polski), dlatego pozwoliłam sobie zaczerpnąć cytat ze źródła pośredniego.

wywołane procesem Asterblumowej, zaznaczając że asymilanci i ich los tak naprawdę nie należą już do spraw społeczności żydowskiej⁷¹. Wagę tej sprawy zaczęto dostrzegać dopiero po jakimś czasie. W 1937 r. w „Głosie Porannym” i w „Naszym Przeglądzie” ukazała się taka sama w treści (choć o innym tytule) emocjonalna relacja z procesu apelacyjnego⁷², a „Nasz Przegląd” rozprawę tę nazwał nawet „dalszym ciągiem dramatu w Auditorium Maximum”.

W okresie między rozprawą Asterblumowej w Sądzie Okręgowym a jej procesem apelacyjnym mniejszość żydowska zdała sobie sprawę, że liczba rzucanych na wyznawców religii mojżeszowej oskarżeń o obrazę narodu polskiego drastycznie wzrosła i tym samym stała się jednym z ważniejszych problemów tej społeczności. O konieczności szukania rozwiązań tej kwestii pisał w „Der Moment” jeszcze w październiku 1936 r. Saul Stupnicki⁷³. Szerzej problem zaczęto podejmować jednak dopiero w następnym roku. W marcu 1937 r. w lwowskiej „Chwili” tak o sprawie pisał Stefan Rylski: „galerię przestępców oskarżonych z art. 152 K.K. stanowią wyłącznie Żydzi. Nasuwa się mimo woli pytanie: co spowodowało [...], że ich właśnie ogarnął niejako szal, który zmusza ich do lżenia i to masowo! – Narodu Polskiego?”. Według Rylskiego winnymi takiego stanu rzeczy w pierwszej kolejności byli oenerowcy i endecy, w drugiej zaś sędziowie. Zaobserwował on w sądownictwie niepokojące zjawisko, mianowicie nieuwzględnianie kontekstu zaistniałych spraw. A zgodnie z wiedzą Rylskiego często sytuacje, w których rzekomo dochodziło do lżenia narodu polskiego, były prowokowane przez nacjonalistów w relacjach jednostkowych, zatem sprawy takie – jako zatargi o charakterze prywatnym – mogłyby co najwyżej podlegać oskarżeniu prywatnemu.

Rylski zauważał też, że grupy nacjonalistyczne każdy tego typu proces wykorzystywały do swoich celów, rozdmuchując go do granic możliwości. W przypadku zaś oskarżonych o ten paragraf nie-Żydów nie podejmowano już takiej kampanii. Rylski apelował do sądów, aby badały szczegółowo tło zdarzeń, a do prasy i osób o poglądach demokratycznych – aby przeciwdziałały „epidemii oskarżeń” i uświadamiały społeczeństwo, że jest

⁷¹ Wurzel, *Tragizm...*, s. 2.

⁷² *Proces studentki Asterblumowej oskarżonej o zelżenie narodu polskiego – przed sądem apelacyjnym*, „Głos Poranny” 9 (1937), nr 44, s. 6; *Proces studentki Asterblumowej oskarżonej o zelżenie Narodu Polskiego – przed Sądem Apelacyjnym*, „Nasz Przegląd” 15 (1937), nr 44, s. 13. To samo też w: *Niezwykły proces o obrazę narodu polskiego*, „Nowy Dziennik” 20 (1937), nr 45, s. 10.

⁷³ Por.: *Polska nacjonalistka...*, s. 3.

to celowa akcja nacjonalistów. Pisał: „Klika endecko-oenerowska uczyniła z wymiaru sprawiedliwości narzędzie dla swoich celów [...], stara się wywołać jak najwięcej procesów o lżenie Narodu Polskiego, by móc następnie cytować wyroki, które rzekomo usprawiedliwiają jej – zgubną dla Polski – »działalność«”⁷⁴.

I rzeczywiście, w jednym tylko „Orędowniku” oprócz relacjonowania przypadku Asterblumowej pisano również o aresztowaniu w Warszawie pod zarzutem z art. 152 Kodeksu karnego Aleksji Angierhofer i skazaniu w Jaśle z tego samego paragrafu Zelig Marfelda⁷⁵. W tym samym numerze Stefan Niebudek, młody prawnik i działacz endecki, omawiając „zażydzenie” Częstochowy, starał się też wykazać jak nieprzystającą do podzielanej przez niego wizji polskości grupą są Żydzi. Powoływał się przy tym na sprawę Asterblumowej, traktując ją jako argument koronny za emigracją Żydów z Polski⁷⁶.

W sprawie wrastającej liczby oskarżeń przedstawicieli społeczności żydowskiej o obrazę narodu polskiego wypowiedział się też Apolinary Hartglas. W artykule *Doroczne skotopaski* podniósł wątek postępującej utraty poczucia bezpieczeństwa i ochrony państwowej przez osoby uważające się za Żydów, jak i te, które za takowe są uważane przez chrześcijańskich współobywateli. Oprócz ograniczeń w przyjęciach na uczelnie wyższe, bojkotu gospodarczego żydowskich interesów, ataków na studentów uważanych za Żydów to właśnie procesy o obrazę narodu były według niego najważniejszymi przejawami dyskryminacji. Hartglas jako winnego tej sytuacji wskazywał rząd, któremu zarzucał, że nie sprzeciwiając się jednoznacznie przypadkom przemocy i dyskryminacji wobec obywateli wyznania mojżeszowego, przyzwala na eskalację problemu. Co więcej, Hartglas uważał, że w większości spraw instytucje sprawcze pozostawiają je do samoistnego rozwiązania, scedując tym samym konieczność obrony na atakowanych⁷⁷.

Właśnie tu Hartglas upatrywał rosnącej liczby procesów Żydów o zniesławienie narodu polskiego. Pisał: „jak łatwo obezwładnić Żydów, szermując ulubionym obecnie i *ad hoc* preparowanym zarzutem... lżenia Narodu Polskiego”. Odwołując się m.in. do przypadku procesu Asterblumowej,

⁷⁴ Stefan Rylski, *Procesy o lżenie Narodu Polskiego*, „Chwila” 4 (1937), nr 775, s. 2.

⁷⁵ Stefan Niebudek, *Uwolnić Częstochowę od Żydów! Na marginesie zażydzenia Grodu Jasnogórskiego*, „Orędownik” 66 (1936), nr 264, s. 6; *Aresztowanie Żydów pod zarzutem obrazę Narodu Polskiego*, tamże.

⁷⁶ Niebudek, *Uwolnić Częstochowę...*, s. 6.

⁷⁷ Apolinary Hartglas, *Doroczne skotopaski*, „Nowy Dziennik” 19 (1936), nr 299, s. 2–3.

zwrócił uwagę, że od pewnego czasu w polskich sądach osoby uznawane za Żydów są dyskryminowane. Nie przyjmowano ich zeznań za wiarygodne, choć problemy takie miały nie pojawiać się prawie w ogóle w przypadku świadków chrześcijańskich (czy, jak określa ich Hartglas, „aryjczyków”). Według Hartgłasa przypadek odrzucenia twierdzenia Asterblumowej o jej poczuciu polskości świadczyć miał o tym, że mimo zapisów w konstytucji także w Polsce wprowadzane są – przynajmniej na szczeblu władzy sądowniczej – hitlerowskie teorie rasowe⁷⁸.

W mało stanowczej postawie rządu eskalacji wystąpień antysemitycznych upatrywał też Emil Sommerstein podczas swojego przemówienia wygłoszonego na plenum Sejmu w lutym 1937 r.⁷⁹ Członek egzekutywy Ogólnej Organizacji Syjonistycznej, czynny prawnik, wieloletni poseł i członek Żydowskiego Klubu Parlamentarnego, z mównicy sejmowej wielokrotnie wskazywał na przypadki dyskryminowania przedstawicieli społeczności żydowskiej w sferze publicznej. Chcąc zapewne wykorzystać obecność podczas obrad ministra sprawiedliwości Witolda Grabowskiego i podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Stefana Sieczkowskiego, zwrócił uwagę na postępujące postępowanie w sądach obywateli polskich niebędących chrześcijanami. Sommerstein zarzucał wymiarowi sprawiedliwości brak rzetelności, podatność na hasła antysemityczne i uleganie naciskom zewnętrznym. Odwołując się m.in. do procesu przytyckiego czy sprawy Asterblumowej, wskazywał na stronniczość sędziów i prokuratorów, podważanie wiarygodności zeznań wyznawców religii mojżeszowej, lekceważenie przez organy wymiaru sprawiedliwości przypadków znieważenia religii żydowskiej i podburzania do nienawiści ze względów religijnych lub narodowościowych. Według Sommersteina wymiar sprawiedliwości przestał spełniać swoją funkcję – gwaranta bezpieczeństwa w kraju. Z trybuny sejmowej mówił: „Heca antysemityczna, przeciwżydowska niestety dotarła do sanktuarium sprawiedliwości, do świątyni Temidy, i zdjęła Temidzie opaskę, która miała zapobiec temu, by Temida nie widziała, jakiego wyznania i narodowości jest dany podsądny”⁸⁰.

Jak już wspomniałam, winnych zaistniałej sytuacji Sommerstein upatrywał przede wszystkim w rządzie, który niedostatecznie piętnował ataki o charakterze antysemitycznym (w tym chociażby bojkot gospodarczy czy napaści na żydowskich studentów) oraz przypadki dyskryminacji

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Sprawozdanie stenograficzne z 40. posiedzenia Sejmu w dniu 16 lutego 1937 r., s. 41–50.

⁸⁰ Tamże, s. 42–43.

przedstawiciele społeczności żydowskiej w salach sądowych. Brak jasnej i stanowczej postawy sprzeciwu ze strony najwyższych władz państwowych miał przyzwalać na wytworzenie się w społeczeństwie przeświadczenia o niskiej szkodliwości przestępstw popełnianych wobec Żydów oraz prowadzić do eskalacji postaw agresywnych⁸¹. Za główny nośnik przemocy, a jednocześnie czynnik destabilizujący sytuację wewnętrzną w kraju, uznał jednak prawicowe organizacje oraz pisma o charakterze jawnie antysemitycznym budujące negatywny wizerunek społeczności żydowskiej i podburzające do nienawiści. Wskazując na ich destrukcyjny dla organizmu państwowego charakter, Sommerstein zwrócił się z apelem do władz państwowych oraz wymiaru sprawiedliwości o podjęcie stosownych kroków mających ukrócić ich działalność – w tym konfiskat prasy oraz aresztowań działaczy antysemitycznych⁸².

O tym, jak ważne wątki dla społeczności żydowskiej poruszył w swojej mowie Sommerstein, świadczy fakt, że została ona przedrukowana w ogólnopolskiej prasie żydowskiej. Stenogram przemówienia z niewielkimi skrótami i po dodaniu śródtytułów został opublikowany 18 lutego przez „Nowy Dziennik”⁸³. Tego samego dnia w dwóch częściach (pod tytułami: *Bezkarność podjudzania, znieważania oraz opluwania religii i narodowości żydowskiej. Wielka mowa posła Sommersteina na plenum Sejmu* oraz *Karać mózg agitacji antysemitycznej, organizacje i przywódców! – woła poseł Sommerstein*) tekst mowy ukazał się też w dzienniku „5-ta Rano”⁸⁴.

W większości przedstawiciele społeczności żydowskiej w Polsce, którzy zabierali głos w sprawie Asterblumowej czy – szerzej – w kwestii fali oskarżeń wyznawców judaizmu o obrazę narodu polskiego, widzieli szansę na poprawę sytuacji jedynie w zdecydowanej reakcji najwyższych władz państwowych obejmującej dementowanie fałszywych oskarżeń, przeciwdziałanie mowie nienawiści oraz rozwojowi i rozprzestrzenianiu się antyżydowskich stereotypów oraz budowę otwartego społeczeństwa obywatelskiego. Za konieczne działania uważano też delegalizację prawicowych organizacji o profilu antysemitycznym, cenzurę prasy oraz reformę

⁸¹ Tamże, s. 45–46.

⁸² Tamże, s. 46–47.

⁸³ *Iustitia fundamentum Reipublicae. Stenogram przemówienia posła Dra Sommersteina w dyskusji sejmowej nad budżetem Min. Sprawiedliwości*, „Nowy Dziennik” 20 (1937), nr 49, s. 5–6.

⁸⁴ *Bezkarność podjudzania, znieważania oraz opluwania religii i narodowości żydowskiej. Wielka mowa posła Sommersteina na plenum Sejmu*, „5-ta Rano” 7 (1937), nr 49, s. 2; *Karać mózg agitacji antysemitycznej, organizacje i przywódców! – woła poseł Sommerstein*, tamże, s. 4.

wymiaru sądownictwa. Ich starania o uzdrowienie sytuacji i niwelację napięć polsko-żydowskich pozostały jednak w sferze projektów. Rząd polski nie wykazywał odpowiedniego zainteresowania w zahamowaniu nasilających się przypadków dyskryminacji obywateli wyznania mojżeszowego. Może się wręcz wydawać, że jedynym długofalowym projektem, jakiego podjęły się władze państwowe w celu rozwiązania eskalującego konfliktu, były plany masowej emigracji Żydów z Polski, co – choć przedstawiano opinii publicznej jako budowanie kolonialnej potęgi kraju – było w rzeczywistości próbą realizacji programu skrajnej prawicy⁸⁵.

Krótki epilog

Rozprawa apelacyjna miała się odbyć 13 lutego 1937 r., została jednak odroczone do 17 kwietnia tegoż roku. Obrony Asterblumowej ponownie podjął się Zygmunt Rumiński przy wsparciu Stefana Lenta, znanego w warszawskich kręgach prawniczych adwokata. Wyrok został podtrzymany. W 1938 r. Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną. W pierwszych dniach października 1938 r. Asterblumowa została zatrzymana w domu swojej rodziny w Wieluniu i osadzona w więzieniu w celu odbycia wyroku⁸⁶. Nie udało mi się ustalić, co działo się z rodziną Asterblumów w późniejszym czasie. Wygląda jednak na to, że wybuch II wojny światowej mógł zastać ich w Warszawie, gdzie jeszcze wiosną 1939 r. Mieczysław Emil Asterblum pracował i publikował artykuły w prasie branżowej.

Akta studenckie Cywji Asterblum przetrwały II wojnę światową. Otwierając teczkę z jej dokumentacją uniwersytecką, od razu znajdujemy kartę z dużą czerwoną pieczętką: „zawieszony”. Poniżej widnieje adnotacja: „Wykreślono 4 maja”.

Niezwykłość sprawy Asterblumowej polega przede wszystkim na jej złożoności. Niczym w soczewce skupiły się w niej problemy trawiące stosunki polsko-żydowskie w II Rzeczypospolitej w okresie przełomu, jaki przyniosła śmierć Piłsudskiego. Mamy tu więc: narastający antysemityzm i radykalizację młodzieży chrześcijańskiej, nasilenie nastrojów nacjonalistycznych,

⁸⁵ Więcej na temat planów emigracyjnych zob.: Zofia Trębacz, *Nie tylko Palestyna. Polskie plany emigracyjne wobec Żydów 1935–1939*, Warszawa 2018, s. 362.

⁸⁶ *Asterblumowa osadzona w więzieniu. Echa jednego z pierwszych procesów o obrazę narodu*, „5-ta Rano” 8 (1938), nr 275, s. 3.

antysemickie zamieszki na uczelniach wyższych, wzrost nacjonalizmu żydowskiego, całkowity upadek idei asymilacji, falę oskarżeń wyznawców judaizmu o obrazę narodu polskiego, degradację systemu demokratycznego. A nade wszystko mamy też dyskusję o polskości i żydowskości, prawdzie i uzurpacji. W sprawie Asterblumowej i toczącej się wokół niej dyskusji jak na dłoni widać wszystkie podziały, uprzedzenia, stereotypy, zaciętość, rozczarowanie i rezygnację, które przyniosła końcówka lat trzydziestych.

Główne środowiska syjonistyczne uznały sprawę Asterblumowej za kolejny przejaw degrengolady idei asymilacji, jednocześnie jednak z wyraźnym oburzeniem odniesiono się do dyskryminacji zeznań Żydów w procesie sądowym. Od rządu domagano się respektowania praw społeczności żydowskiej i równego traktowania wszystkich obywateli polskich bez względu na ich wyznanie oraz ukrócenia mowy nienawiści stosowanej przez narodowców. Respektowania prawa żądało także środowisko „Robotnika”, które jako jedyne spoza duopolu syjonistów i polskich nacjonalistów zaprotestowało w sprawie Asterblumowej.

Część społeczności żydowskiej jasno zdawała sobie sprawę z nasilającego się ignorowania praw Żydów w przestrzeni publicznej, w tym w instytucjach państwowych, i próbowała znaleźć wyjście z tej właściwie patowej sytuacji. Niektóre z projektów przyjmowały radykalne lub wręcz rozpaczliwe formy, jak chociażby współorganizowany przez wspomnianego już Manesa Fromera i byłego oficera armii polskiej Wilhelma Rippela pieszy marsz ponad dwustu młodych Żydów polskich do Palestyny w 1937 r. (Rippel został zresztą później oskarżony o organizację nielegalnego marszu i znieważenie władzy)⁸⁷. W 1934 r. ów Fromer, reprezentant młodego pokolenia Żydów polskich, pisał w broszurze pod wymownym tytułem: *Konieczność światowego rozwiązania kwestii żydowskiej. Walka rozpaczliwego młodostwa*, że polski rząd świadomie unika rozwiązywania problemów trapiących społeczność żydowską i w związku z tym sami Żydzi powinni „śmiało i zdecydowanie wystąpić z poważną inicjatywą międzynarodowego rozwiązania problemów naszego bytowania w przyszłości”⁸⁸. Świadomość marginalizacji obywatelskiej bezsprzecznie powodowała intensyfikację nastrojów reakcyjnych w środowisku żydowskim. Zjawisko to – jak się wydaje – było najsilniejsze właśnie w gronie młodych osób, które

⁸⁷ Jehuda Reinharz, Yaacov Shavit, *The Road to September 1939: Polish Jews, Zionists, and the Yishuv on the Eve of World War II*, Waltham 2018, s. 67–68.

⁸⁸ Manes Fromer, *Konieczność światowego rozwiązania kwestii żydowskiej. Walka rozpaczliwego młodostwa*, Warszawa 1934, s. 5.

odebrały swoją edukację już w niepodległej Polsce i którym język polski oraz literaturę i symbole polskie przedstawiono także jako ich język, ich literaturę i ich symbole. Postępujące od połowy lat trzydziestych zjawisko postponowania obywateli żydowskich przez polskie władze państwowe musiało być tym bardziej gorzkie i bolesne⁸⁹.

Chciałabym tu jeszcze raz podkreślić, co już wcześniej sygnalizowałam w tekście, że w drugiej połowie lat trzydziestych doszło do znaczącego zbliżenia się sanacyjnych kół rządzących do radykalnie prawicowych środowisk, w tym inkorporowania do obozu władzy części młodych działaczy narodowych (jak chociażby wspomnianego już Jana Rembielińskiego). Wyraźnemu zawężeniu uległy wtedy stosowane w dyskursie publicznym definicje wspólnoty i obywatela. Sprawa Asterblumowej nie mogła być „dzwonkiem alarmowym” dla władzy, że w kraju dochodzi do łamania praw obywatelskich (nie był nim zresztą też pogrom w Przytyku w marcu tego samego roku), ponieważ sama władza nie przeciwstawiała się odpowiednio traktowaniu Żydów jako obywateli drugiej kategorii, a kwestię żydowską wykorzystywano także w rozgrywkach wewnątrz rządu⁹⁰. Proces Asterblumowej – jak się wkrótce okazało – był jednym z pierwszych, licznych w następnych latach procesów osób wyznania mojżeszowego o obrazę narodu polskiego. Na koniec chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że Cywja Asterblum była człowiekiem z krwi i kości, a choć jej sprawa może wydawać się niewiele znacząca, dla niej mogła być życiową tragedią. Co myślała i co czuła sama Cywja Asterblum, kiedy odmówiono jej prawa do wartości, które w swoim mniemaniu bezdyskusyjnie posiadała, niestety się nie dowiemy. Jak ona i jej rodzina przetrwały ponaddwuletni okres rozpraw i więzienia, nie sposób sobie nawet wyobrazić.

Bibliografia

1. Źródła niepublikowane

Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. RP 48277/S [teczka studencka Cywji Asterblum].

⁸⁹ Kamil Kijek, *Dzieci modernizmu. Świadomość, kultura i socjalizacja polityczna młodzieży żydowskiej w II Rzeczypospolitej*, Wrocław 2017, s. 419.

⁹⁰ Jerzy Tomaszewski, *Sytuacja Żydów w Polsce przed wybuchem drugiej wojny światowej*, [w:] tenże, *Żydzi w II Rzeczypospolitej*, wybór i oprac. Artur Markowski, Szymon Rudnicki, Warszawa 2016, s. 209–212.

2. Źródła opublikowane

- „5-ta Rano” 1936–1937.
„ABC” 1936.
„Chwila” 1936–1937.
„Dziennik Wileński” 1936.
Fromer Manes, *Konieczność światowego rozwiązania kwestii żydowskiej. Walka rozpaczy młodego żydostwa*, Warszawa 1934.
„Gazeta Kartuska” 1936.
„Gazeta Polska” 1934, 1936.
„Głos Poranny” 1936–1937.
„Hajnt” 1936 (nr 240).
Kalendarz sądowy na 1936 rok, oprac. Jerzy Kirkiczenko, Marian Kraczkiewicz, Kazimierz Rudzisz, Warszawa [b.d.].
Lista adwokatów okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie (okręg Izby Adwokackiej Warszawskiej) na dzień 15 grudnia 1938 r., Warszawa 1938.
„Myśl Narodowa” 1936.
„Nasz Przegląd” 1936–1937.
„Nowy Dziennik” 1936–1937.
„Orędownik” 1936.
„Robotnik” 1936.
Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. – Kodeks karny (Dz.U. 1932, nr 60, poz. 571).
Sprawozdanie stenograficzne z 40. posiedzenia Sejmu w dniu 16 lutego 1937 r.
„Warszawski Dziennik Narodowy” 1936.
Wytyczne w sprawach: żydowskiej, mniejszości słowiańskich, niemieckiej, zasad polityki gospodarczej, Warszawa 1932.

3. Opracowania

- Ajnenkiel Andrzej, *Polska po przewrocie majowym. Zarys dziejów politycznych Polski 1926–1939*, Warszawa 1980.
Garlicki Andrzej, *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1981.
Kawski Tomasz, *Żydowskie gminy wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historyczno-administracyjne*, Bydgoszcz 2014.
Kijek Kamil, *Dzieci modernizmu. Świadomość, kultura i socjalizacja polityczna młodzieży żydowskiej w II Rzeczypospolitej*, Wrocław 2017.
Kocik Katarzyna, *Problem przemocy wobec ludności żydowskiej na łamach „Myśli Narodowej” w latach 1921–1939*, [w:] *Przemoc antyżydowska i konteksty akcji pogromowych na ziemiach polskich w XX wieku*, red. Konrad Zieliński, Kamil Kijek, Lublin 2016.
Krzywiec Grzegorz, *Czy państwo w Polsce pomajowej było czynnikiem antyżydowskim (1926–1939)? Stan badań i perspektywy badawcze*, [w:] *Metamorfozy społeczne*, t. 8: *Państwo i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Janusz Żarnowski, Warszawa 2014.

- Landau-Czajka Anna, *Trudny wybór. Asymilowani Żydzi o problemie tożsamości narodowej w II Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historyczny” 112 (2005), nr 2.
- Majewski Piotr Maciej, *Spółeczność akademicka 1915–1939*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1915–1945*, red. Piotr Maciej Majewski, Warszawa 2016.
- Michlic Joanna Beata, *Obcy jako zagrożenie. Obraz Żyda w Polsce od roku 1880 do czasów obecnych*, Warszawa 2015.
- Natkowska Monika, *Numerus clausus, getto ławkowe, numerus nullus, „paragraf aryjski”. Antysemityzm na Uniwersytecie Warszawskim 1931–1939*, Warszawa 1999.
- Ogonowski Jerzy, *Sytuacja prawna Żydów w Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939. Prawa cywilne i polityczne*, Warszawa 2012.
- Opióła Monika, Kawski Tomasz, *Gminy żydowskie pogranicza Wielkopolski, Mazowsza, Małopolski i Śląska w latach 1918–1942*, Toruń 2012.
- Pielka Mateusz, *Radykalizacja nastrojów antysemickich w latach trzydziestych w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Scripta Historica” 21 (2015).
- Prokop-Janiec Eugenia, *Pogranicze polsko-żydowskie. Topografie i teksty*, Kraków 2013.
- Reinharz Jehuda, Shavit Yaacov, *The Road to September 1939: Polish Jews, Zionists, and the Yishuv on the Eve of World War II*, Waltham 2018.
- Rudnicki Szymon, *Obóz Narodowo-Radykalny. Geneza i działalność*, Warszawa 1985.
- Rudnicki Szymon, *Równi, ale niezupełnie*, Warszawa 1998.
- Tomaszewski Jerzy, *Sytuacja Żydów w Polsce przed wybuchem drugiej wojny światowej*, [w:] tenże, *Żydzi w II Rzeczypospolitej*, wybór i oprac. Artur Markowski, Szymon Rudnicki, Warszawa 2016.
- Trębacz Zofia, *Nie tylko Palestyna. Polskie plany emigracyjne wobec Żydów 1935–1939*, Warszawa 2018.
- Zieliński Tadeusz J., *Ustawodawstwo gospodarcze Drugiej Rzeczypospolitej wymierzone w wyznawców judaizmu*, [w:] *Metamorfozy społeczne*, t. 5: *Religia a społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Tadeusz Stegner, Warszawa 2013.

Sandra Tomczak

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

s-tomczak@wp.pl

